



Czy eutanazja może być formą miłosierdzia?

Termin *eutanazja* pochodzi od dwóch greckich słów: *eu* (dobry) oraz *tanatos* (śmierć) i dosłownie oznacza *dobrą śmierć*. W starożytności eutanazja określała łagodną śmierć, bez przykrych cierpień lub też śmierć dobrą i zaszczytną. W przeszłości eutanazją rozumiano w sposób bardzo szeroki jako działanie pośrednio przyspieszające śmierć (tzw. *eutanazja pośrednia*) poprzez podawanie narkotyków i środków, co prawda zmniejszających ból, lecz ubocznie przyspieszających zgon. W takim szerokim ujęciu mieściło się również pojęcie tzw. *eutanazji pasywnej* oznaczającej zaprzestanie zabiegów podtrzymujących życie.

Definicję ogólnie przyjętą przedstawił św. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*, powołując się na *Deklarację o eutanazji* Kongregacji Nauki Wiary *Iura et bona* z 5 maja 1980 roku: *Przez eutanazję w ścisłym i właściwym sensie należy rozumieć czyn lub zaniechanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia cierpienia* (EV 65). Eutanazja nie można zatem nazwać podawanie środków usmerszających ból, pośrednio przyspieszających śmierć, lecz bez intencji przerwania życia, uwzględniając charakter pośredni skutków, zaniechania pewnych zabiegów medycznych, niewspółmiernych do rezultatów, a zbyt uciążliwych dla samego chorego (tzw. *uporczywa terapia*) czy też przerwania podtrzymywania w sposób sztuczny życia, które przestało być *życiem osobowym*.

Z kolei *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje takie określenie eutanazji: *Eutanazja bezpośrednia, niezależnie od motywów i środków, polega na położeniu kresu życia osób upośledzonych, chorych lub umie-*

rających... W ten sposób działanie lub zaniechanie działania, które samo w sobie lub w zamierzeniu zadaje śmierć, by zlikwidować ból, stanowi zabójstwo głęboko sprzeczne z godnością osoby ludzkiej i z pozaszowaniem Boga żywego, jej Słowcy (KKK 2277).

Każdy człowiek jest wezwany do świadczenia miłosierdzia wobec drugiego, także nieuleczalnie chorego, cierpiącego czy w podeszłym wieku. Poprzez czyn miłosierdzia nie tylko pomagamy drugiemu, ale spełniam się w swym człowieczeństwie i uobecniam Boga w Jego miłosierdziu. Eutanazja zatem, w związku z tym, iż jest pozbawieniem życia, nigdy nie będzie aktem miłosierdzia, gdyż godzi w życie, do którego każdy człowiek ma prawo.

Wołanie dzisiejszego świata o eutanazję, nie może być w żadnym wypadku formą miłosierdzia, ale stanowi skutek fałszywego dobrodziejstwa medycyny, która przedłużając życie człowieka i jego umieranie, niejednokrotnie doprowadza do poniżania ludzkiej godności.

Święty Jan Paweł II w kontekście eutanazji wywołał do *wyobraźni miłosierdzia*. Powinniśmy ją jako chrześcijanie realizować w obliczu cierpienia drugiego człowieka. Ta *wyobraźnia miłosierdzia* jest potrzebna, aby odrzucić pokusę eutanazji, tak bardzo agresywną. Zapomina się obecnie, że życie ludzkie pochodzi od samego Boga. Tylko On jest Panem życia, które jest święte i nienaruszalne. Trzeba jasno stwierdzić – eutanazja jest zabójstwem. Dopuszczenie jej możliwości jest bezprawnym usurpowaniem sobie władzy nad życiem i śmiercią. Prosząc o eutanazję wyrażamy nie tylko lęk przed dalszym cierpieniem fizycznym, ale nade wszystko ból ducha, poczucie braku wartości, samotność, odrzucenie, utratę więzi z ludźmi i Bogiem. Zgodna na taką prośbę jest potwierdzeniem tego cierpienia i skazaniem cierpiącego na jego trwanie,

utwierdzeniem w tym, że jako chory i cierpiący jest bezwartościowy i niepotrzebny. Miłosierna miłość i współczucie nakazują towarzyszyć choremu, zwalczać ból, ukazywać związek z żyjącymi, wartość jego cierpienia, przypominać współczującą obecność Chrystusa przy nim.

Współczesny świat boi się przemijania. Dzisiaj w mediach lansuje się kult zdrowia i młodości. To sprawia, że choroba i starość stały się czymś wstydlivym. Rozpad rodziny i tradycyjnych więzów, rozluźnione relacje społeczne powodują, że słabych, starych i chorych coraz częściej pozostawia się samym sobie, spycha się na margines. Obserwuje się wplyw hedonizmu i utilitaryzmu, rzutujący na obraz człowieka i jego egzystencji. Życie ludzkie uważa się za wartościowe tylko wtedy, gdy związane jest z sukcesami i stanowi źródło przyjemności. Jeśli niesie ze sobą cierpienie i ból, wtedy staje się ciężarem, od którego trzeba się za wszelką cenę uwolnić. Gdy zaś nie ma innej możliwości, trzeba położyć kres życiu przez eutanazję.

Stopniowo w liberalnych społeczeństwach, stawiających wolność jednostki ponad wszystko, dochodzi do *banalizacji śmierci*. Początkowo dyskusje nad tym, że każdy ma prawo do śmierci i godnego umierania, przerodziły się w rozważania o eutanazji niedobrowolnej, przeprowadzanej bez woli chorego. W Hollandii eutanazja na życzenie osób śmiertelnie chorych została rozszerzona na osoby cierpiące fizycznie lub psychicznie. Tzw. *prawo do śmierci* przerodziło się w wywołujący dreszcz *przymus umierania*.

Często za żądaniem pomocy w samobójstwie, kryje się chęć uniknięcia budzącego strach procesu umierania. Motywem może więc być pragnienie ucieczki przed lękiem, przed cierpieniem lub opuszczeniem. Nie można zatem wszystkich prób o pomoc w samobójstwie traktować jednakowo. Istotną jest znajomość powodów: jedni będą mieli pełną jasność tego, o co proszą, dla innych rozmowa o samobójstwie będzie okazją do omówienia skomplikowanej sieci spraw osobistych, rodzinnych i duchowych.

Deklaracja o eutanazji Kongregacji Nauki Wiary *Iura et bona* poucza: *Blagania ciężko chorych, którzy często wzywają śmierci, nie mogą być rozumiane jako wyraz prawdziwej woli eutanazji; są one niemal zawsze pełnymi udreki prośbami o pomoc i uczucia*. Wszyscy, a zwłaszcza chorzy, potrzebują bliskich, którzy nadadzą ich życiu sens

i cel. Życzliwe zainteresowanie, wysłuchanie, cierpliwie bycie z osobą cierpiącą, potrafi załagodzić cierpienie, a prośba o śmierć tak naprawdę jest rozpaczlivym wołaniem o miłość i uwagę.

Nikt i nic nie może upoważnić do zabijania niewinnej istoty ludzkiej. Nikomu też nie wolno żądać zadania śmierci sobie samemu lub innej osobie, ani przyzwalać na to bezpośrednio lub pośrednio. Byłoby to zarówno istotnym naruszeniem prawa Bożego, jak i obrażą godności osoby ludzkiej, zbrodnią przeciwko życiu. Życie ludzkie jest uświęcone i nikt nie ma prawa naruszania go.

Bywają nieraz sytuacje, że człowiek ciężko chory, zwłaszcza kiedy stracił nadzieję powrotu do zdrowia, prosi – wyraźnie lub domyślnie – aby mu tę śmierć zadano. Może wówczas zrodzić się pokusa, dyktowana litością dla cierpiącego człowieka, zwłaszcza gdy jego zgon wydaje się całkiem pewny – aby mu tę śmierć aktywnie przyspieszyć. Jednak nie można zapominać, iż litość jest emocją i nie może być nierozważną. To współczucie ma jakoby usprawiedliwić spowodowanie zgonu, a przez to przetrwanie cierpienia uznanych za niepotrzebne i bezsensowne, bo nierokujące nadziei na ich ustanie czy ewentualne uzdrowienie chorego. A na dodatek, motywowi działania – współczuciu dla osoby nieuleczalnie chorej, a doznającej wielkich cierpień – usługuje się niekiedy nadac formę miłosierdzia. Trzeba jednak stanowczo stwierdzić, że nie jest to miłosierdzie autentyczne, zwłaszcza w znaczeniu chrześcijańskim. Miłosierdzie bowiem nie przynosi wyzwolenia od cierpienia przez zadanie śmierci osobie cierpiącej.

Eutanazja jest odmową nawiązania szczerzej relacji z osobą cierpiącą i brakiem zgody na przeżywanie jego cierpienia, to ucieczka od cierpienia, a nie forma miłosierdzia. *Bowiem w swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku* (DiM 6). Współczucie dla osoby cierpiącej czy nieuleczalnie chorej wymaga zatem podjęcia wysiłku i przekroczenia siebie. Klopoty bliźniego sprawiają, że stawia się je ponad swoje sprawy. Okazywanie miłosierdzia powinien cechować szacunek i wyczulenie na sytuację drugiego, nie może to być gódnienie w jego godność osobistą i pozbawianie go życia.

ks. Piotr Szweđa MS